

Ceny prenumeraty:

w Lwowie

z dostawą do domu M 12 500
z dostawą do domu M 14 000

Na prowincji

z przesyłką pocztową M 14 000
za granicą M 16 000Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

500 Mk

Słowo Polskie

poniedziałkowe

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetry: zwykłych ogłoszeniach 200 M., w nekrologach 600 M., w kronice, repertuar i dział gospodarczy 1000 M., po kronice 800 M., pod nagłówkiem na pierwszej stronie 1500 M. Paski na kolumnach tekstowych 1000 M. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach 130 M., dla poszukujących pracy 110 M. Cała strona w zwykłych ogłoszeniach 600.000 M. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy, listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów, — Tel. 27. — No Konta w P. K. O. 150.660. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Redaktor naczelny Dr. Stanisław Grabski.

DELEGACI LITEWSCY
W PARYŻU.

Paryż (PAT) W ministerstwie spraw zagranicznych odbyło się pierwsze spotkanie delegatów Litwy i przedstawicieli rządów sojuszników, dla ustalenia sposobu zastosoowania statutu Klaipedy w tej formie w jakiej określiła go konferencja ambasadorów. Pierwsze zebranie poświęcono przedewszystkiem nawiązaniu bliższego kontaktu między delegatami. Następne zebranie odbędzie się w dniu 5 kwietnia.

NOWE KONFISKATY W ZAGŁ.
RUHRY.

Paryż (PAT) „Intrassigeant“ donosi z Düsseldorfu: Na północ od Buer skonfiskowano bez żadnego wypadku kopalnię Rheinbaben i kopalnię królewską. Ładowanie koksu rozpocznie się jutro.

KONFERENCJA SOCIALISTÓW
W BERLINIE.

Wiedeń (PAT) „Arb. Ztg.“ donosi z Berlina: W budynku Reichstagu rozpoczęła się konferencja przedstawicieli niemieckiej partji socjalno-demokratycznej z przedstawicielami paryskiej konferencji socjalistycznych deputowanych państw koalicyjnych. Po ogólnej dyskusji, przystąpiono do rozważania zagadnień reparacyjnych.

PRACE MIĘDZYNARODOWEGO
KONGRESU IZB HANDLOWYCH.

Rzym (PAT) Międzynarodowy kongres izb handlowych uchwalił szereg rezolucyj, między innymi w kwestji odszkodowań, długów międzysojusznicych, kredytów międzynarodowych, kontroli nad inflacją, walutową itp. Delegacja francuska wypowiedziała się przeciwko dyskusji w kwestji odszkodowań. Kongres przyjął rezolucje, opiewające, że dłużnikom należy udzielić kredytu, aby im umożliwić spłatę odszkodowań, do wprowadzenia jednak z ich strony zagwarantowania, że granice są siadów nie będą naruszone.

Co się tyczy długów międzysojusznicych, to kwestja ta winna być zasadniczo uregulowana w możliwie krótkim czasie, zgodnie z sytuacją finansową poszczególnych państw. W sprawie sanacji walutowej przyjęto, że podtawą waluty winno być złoto. Wypowiedziano się dalej za koniecznością zwołania w jak najkrótszym czasie konferencji finansowej i ekonomicznej dla określenia sposobu osiągnięcia równowagi ekonomicznej i udzielenia pomocy słabszym finansowo państwom.

OBCHÓD UZNANIA GRANIC POLSKI
NA ŚLĄSKU.

Katowice (PAT) W dniu dzisiejszym w Królewskiej Hucie obchodzono uroczystość uznania przez Radę Ambasadorów wschodnich granic Polski. W olbrzymim pochodzie wzięły udział liczne Towarzystwa i organizacje ze sztan darami, wszystkie szkoły miejskie oraz uczniowie gimnazjum i liceum. W rynku odbyła się defilada wojsk przed generalicją, burmistrzem miasta oraz Radą miejską. Burmistrz Dąbek wygłosił przemówienie, w którym wskazał na wielkie znaczenie decyzji Rady Ambasadorów.

O obronę polskości w Gdańsku.

Gdańsk (AW) W niedzielę w skoczni odbył się wielki wiec polski w sprawie polityki Senatu gdańskiego w stosunku do Polaków gdańskich. Uchwalono dwie rezolucje, z których pierwsza oświadcza: Gdańszczanie Polacy stwierdzając iż polityka Senatu gdańskiego przynosi największą szkodę rozkwitowi Wolnego Miasta, protestują energicznie przeciw dotychczasowej polityce oraz przeciw gwałceniu praw ludności polskiej na terytorjum gdańskim, zagwarantowanym traktatem wersalskim i Kon-

stytucja Wolnego Miasta i solidaryzują się z polityką Koła Polskiego w Sejmie gdańskim.

Druga rezolucja brzmi: Wobec ciężkiej walki o nasze prawa narzuconej nam przez Senat gdański i większość niemiecką Sejmowi gdańskiemu, Polacy gdańscy wzywają społeczeństwo polskie na terytorjum Wolnego Miasta do organizowania się w gminy polskie, by połączonymi siłami móc wywalczyć swe prawa.

Benesz o polityce Małej Ententy.

Paryż (PAT) Havas. Benesz oświadczył w wywiadzie z przedstawicielem „Matina“ w Pradze, że traktaty zawarte w r. 1919 w Paryżu są zagrożone przez ludzi, którzy domagają się ich rewizji. Minister zaznaczył, że celem Małej Ententy jest wzmocnienie porozumienia z Polską oraz ścisła współpraca z sojusznikami dla organizacji obrony traktatu.

Chociaż specjalne interesy — mówił Benesz — nie pozwalają na zespolenie

Polski z Małą Ententą, to jednak między Polską a Małą Ententą istnieją trwałe węzły solidarności i współpracy. Zdaniem ministra przyjaźń polsko-czeska oraz porozumienie Polski z narodem rosyjskim w łączności ze sojuszem z Francją byłoby znakomitą gwarancją ochrony pokoju. Nakoniec Benesz dał wyraz nadziei, że fakt powyższy będzie miał wielkie znaczenie dla przyszłych pokoleń.

Professty amerykańskie w sprawie arcyb.
Cieplaka.

Rio de Janeiro (PAT) Liczne stowarzyszenia religijne protestują energicznie przeciw procesowi wytoczonemu księżom katolickim w Moskwie. Prasa tutejsza domaga się jednomyślnie aby

w razie wykonania wyroków śmierci na oskarżonych, wszystkie narody chrześcijańskie zerwały wszelkie stosunki z sowietami.

Narady nad kontrpropozycjami tureckimi.

Londyn (PAT) Rzecznicy finansowi i ekonomiczni ukończyli swoje prace. Wszystkie trzy komisje doszły do zupełnego porozumienia i rozpoczęły prace porównawcze, zmierzające do ostatecznego ustalenia zmian w związku z kontrpropozycjami tureckimi w odniesieniu do traktatu lozańskiego.

Londyn (PAT) Reuter donosi, że wyniki narad komisji rzeczoznawców, badających tureckie kontrpropozycje, są trzymane w tajemnicy. Oświadczo-

no, że przedwczesne ich ogłoszenie mogłoby wyrzucić szkodliwy skutek na podjęcie rokowań z Turcją.

Konstantynopol (PAT) Adnan bej oświadczył wysokim komisarzom sprzymerzonym, że w Angorze panuje wielkie zniecierpliwienie i obawa. Rząd angielski trwa przy szybkim ustaleniu terminu i miejsca konferencji a dalsza zwłoka w tym względzie mogłaby pociągnąć za sobą poważne skutki.

Hughes o Rosji Sowieckiej.

Waszyngton (PAT) Przenawiając do przedstawicieli międzynarodowej Ligi Kobiet pokoju i wolności, Hughes oświadczył, że Ameryka będzie odmawiała uznania rządowi rosyjskiemu tak długo, dopóki rząd ten nie wyzoli się polityki, opartej na odmawianiu zapłaty długów oraz na konfiskacie własności prywatnej.

Hughes zaznaczył, że nie widzi żadnej zmiany w intencjach sowietów. Proces prowadzony przeciwko konuni-

stom w St. Joseph (Michigan) dowodzi, że przywódcy sowietcy mają w dalszym ciągu zamiar wywołania rewolucji w Stanach Zjednoczonych i za granicą. Nakoniec Hughes zaznaczył, że z dokumentów przedstawionych w czasie wymienionego procesu przez strony oskarżające, wynika, że rząd znajduje poparcie opinii publicznej w swojej polityce, domagającej się nieuznania rządu który dąży do wywołania rewolucji światowej.

8 - GODZINNY DZIEŃ PRACY
W NIEMCZECH.

Berlin. (AW) Państwowa Rada gospodarcza mimo sprzeciwu zastępców robotników zgodziła się na zmianę projektu ustawy o czasie pracy, w którym przełamana została zasada 8 - godzinnego dnia pracy.

„DANZIGER ZEITUNG“ UTRACIŁA DEBIT W POLSCE.

Warszawa. (Tel. wł.) 24. III. Władze polskie odebrały debiet pocztowy na terenie Rzpłtej organowi gdańskich kół antypolskich „Danziger Zeitung“ za wybitnie wrogie stanowisko wobec Polski.

KANCLERZ SEYPEL WYJEŻDZA DO WŁOCH.

Wiedeń. (AW) Kanclerz Seypel prawdopodobnie w przyszły poniedziałek wyjedzie do Włoch, celem złożenia w Rzymie projektowanej wizyty, do której w kołach politycznych przywiązuje ogromną wagę. Pisma tutejsze przypuszczają, że konferencja kanclerza z rządem włoskim będzie dotyczyła nie tylko akcji kredytowej, ale i rozmaitych koncesyj gospodarczych, przedewszystkiem zawartego z Włochami układu handlowego, któryby zawierał rozmaite ulgi dla eksportu austriackiego. — Kwestja kolei południowej odegra tu ważną rolę.

CHOROBA SARY BERNHARD.

Wiedeń (PAT) Dzienniki donoszą z Paryża, że stan zdrowia Sary Bernhard nagle tak się pogorszył, że lekarze nie mają nadziei utrzymania jej przy życiu.

Wczorajsze rozgrywki.

Pogoń I — Lechia I 5:0 (3:0), zawody towarzyskie, rozegrane wczoraj na boisku Pogoni nie dały wiele emocji liczenie, zebranej publiczności. Lechia, pierwszy raz po zimowej przerwie na boisku, bronila się niezłe przed ustawicznymi atakami Pogoni, zwłaszcza dobrą była obrona Rekszyński w bramce, back Radziomowski i środek pomocy Basznak. W Pogoni bardzo słaby obrońca prawy Amrugowicz, gracz bojaźliwy i opanywany tremą, Ignarowicz poraż pierwszy tego roku na boisku rokuje dobre nadzieje. Na lewym skrzydle Wiczysty (zamiast Słoneckiego) zupełnie odpowiadał swemu zadaniu. Na Wacku poznać, iż odbywa obecnie służbę wojskową, codziennie dwie godziny na koniu bez siodła, to nieszczęsny trenin; dla footballisty. Branki strzelili Garbień 3, Wacek 1, Bałsch 1. Sędziował niezłe p. Szlesser, lecz ostatnia bramka — był to skandaliczny offside'a.

Poprzedziły zawody Pogoń II — Lechia II 3:1 (1:0); Pogoń II w nowym składzie o wiele słabszym, niż zeszedł niedzieli. Lechia II ma w swym łonie kilku graczy nadużywających bardzo swej siły fizycznej.

Czarni I — Biali I 10:0 (5:0). Biali okazali się drużyna bardzo słaba, która jednak mimo wszystko ma przed sobą ładną przyszłość. Czarni zupełnie niepodobni do Czarnych z poprzedniej niedzieli. Poprawa w ataku (Kopeć IV), szybsze podawanie piłki i lepsze strzaly. Sędziował M. Decowski dobrze.

Czarni II — Strzelca 7:0 (5:0). Zawody odbyły się na boisku T. Z. R. Debiut Strzelca nieszczęsny.

Już nadeszły
Ostatnie Nowości ::
 na suknie, kostjomy damskie
 do firmy **Anton Uwiera**
 LWÓW, ul. Halicka 10. 163n

Urzędowi prefekferzy żydów.

Jedną z najważniejszych gałęzi handlu jest handel opalem. Jeżeli wglądnijemy, kto dziś dostarcza dla najważniejszych władz setki wagonów węgla i drzewa, to przekonamy się ze smutkiem, że z bardzo małymi wyjątkami cała dostawa opalu dla władz jest w rękach żydowskich. A więc: 1) dla głównej poczty, jej filii i poczta na prowincji dostarcza (Gustaw Friedmann, 2) dla Kuratorium szkolnego, dla wszystkich szkół średnich we Lwowie i na prowincji — Izaak Eck, 3) dla szkoły przemysłowej — Izaak Eck, 4) dla Dyrekcji policji państw. i komisariatów — Izaak Eck węgla, a drzewo Bracia Tieger, 5) dla budynków uniwersytetu — Wolf Tieger, 6) dla sądów we Lwowie i na prowincji — Ludwik Thom.

Widzimy więc, jak bardzo dostawca żyd jest w tym wypadku uprzywilejowany.

Mamy we Lwowie sporą liczbę katolickich i polskich biur sprzedaży węgla, niestety, mimo starań tychże, dostaw dla władz otrzymać nie mogą. Ceny ich o ile nie są niższe, to z pewnością równe cenom dostawców żydowskich. Mamy więc prawo żądać od władz, aby dostawców żydów nie faworyzowały.

Dziwne, że ten smutny stan rzeczy jest tolerowany przez wymienione władze. Dotychczas są te władze w rękach polskich urzędników. Ci mogą decydować, kto ma dostarczać opalu. Jeżeli tak, to winę ponoszą oni.

Urządnicy, jako ludzie wykształceni, narodowo najlepiej uświadomieni, rozumieć powinni, jaka odpowiedzialność i jaki obowiązek na nich ciąży wobec polskiej i katolickiej części społeczeństwa. Oni w pierwszym rzędzie są powołani do walki o odżywienie naszego handlu. Nie mogą zasłaniać się wymówką, że oddając dostawę opalu dostawcy katolickiemu narażają skarb państwa na szkody, gdyż dostawca katolik z pewnością zgodzi się dostarczyć opalu po cenach dostawcy żyda.

Pieniądz, którym płaci władza za węgiel, płynie z danin wszystkich obywateli. Polskie i katolickie społeczeństwo znacznie większą część składa danin do skarbu państwa niż żydowskie. Słusznym więc jest postulat, by i większa część dostaw polskim i katolickim firmom się dostawała.

Niechaj walka, jaką podjęliśmy z zażydzeniem handlu, nie będzie stłumionym o-

gniem, niech się nie ogranicza do słów, lecz zamieni w czyn. Praca nad odżywieniem handlu u nas w Małopolsce jest nadar ciężka. Niech nikogo w szeregach walczących nie brakuje, a przedewszystkiem naszych dobrych patriotów-urzędników. Za ich dobrym przykładem pójdą i inne warstwy społeczeństwa.

A. B. B.

W obronie wolności obyw. urzędników.

Interpelacja p. Dr. Marceliego Prószyńskiego i tow. do P. Ministra sprawiedliwości w sprawie niesprawiedliwego zarządzenia prezesa lwowskiego sądu apelacyjnego Czerwińskiego.

Z powodu przemówienia sędziego Dobruckiego przeciw antypolskiemu stanowisku żydów i ich wyłączności ekonomicznej na wiecu Rozwoju w Kołomyjach i z powodu interpelacji p. Rosmarina i innych posłów żydowskich, prezes lwowskiego sądu apel. Czerwiński „mając na uwadze wysoką godność stanu sędziowskiego“ 1) „przekazał sprawę senatowi dyscyplinarnemu“; 2) „akta (?) zaś dochodzeń udzielił prokuratorowi“

Z przesłuchanych świadków wyszczególnia p. Czerwiński nazwiska 3 żydów i podnosi, że wydali oni Dobruckiemu dobre świadectwo. Jest jasne, że w tej śmiesznej sprawie nie może zacząć dochodzeń ani senat ani prokurator, o czem wiedzieli dobrze i żydzi i prezes sądu. Chodzi o co innego: takie przykrości mają odstraszyć urzędników-Polaków od działalności narodowej i występowania publicznego, a zwłaszcza od obrony naszych praw narodowych i państwowych na kresach. Użył tu żydzi jednego ze sposobów sterowania Polaków i rzecz caikiem im się powiodła. Takie Zarządzenie śledztwa ma wpoić w polskiego sędziego, profesora, skarbowca i każdego innego urzędnika przekonanie, że on nie może poza urzędem działać publicznie, bo to wzbudzi wątpliwość w jego bezstronność w urzędzie, gdy wytknie stanowisko nam wrogie narodowości innych. Mógłby

żyć bezwzględnie niemile mu grupy polskie — o to nikomu dochodzenia nie wytoczono, — ale nie może mówić legalnie o żydach, choć ma zagwarantowane konstytucją prawa na równi z innymi obywatelami. W żadnej dyktandzie takich dochodzeń nie wszczęto, a sędzia musi mieć większą niezawisłość nietylko w biurze, ale wogóle. Podobnych śledztw nie ważył się nikt próbować nawet w Austrii. Wyszczególnianie żydów jako specjalnych świadków poniżej jaskrawie „wysoką godność stanu sędziowskiego“, bo gdy w tym wypadku zawdzięcza im p. Dobrucki dobre świadectwo, w stu innych razach oni takiego świadectwa odmówią, zwłaszcza, że w tym wypadku ich umyślnie pójsicie i a wiec przeciwżydowskiego „Rozwoju“ świadczy o ich zamiarach.

Ponieważ żydzi uzyskali tą drogą odstraszenie urzędników-Polaków od obrony polskości i państwa w stosunku do żywiołów państw wrogich, — ponieważ wielu urzędników woli porzucić wszelką pracę narodową, niż mieć choćby fikcyjne dochodzenia z tego powodu, zapytujemy P. Ministra sprawiedliwości, czy wdroży dochodzenie przeciw prezesowi lwowskiego sądu apel. Czerwińskiemu z powodu jego zarządzeń co do sędziego Dobruckiego?

Warszawa, dnia 23 marca 1923.

Interpelanci.

Gospodarka ciepła.

W kwietniu br. urządza Towarzystwo Politechniczne we Lwowie drugi kurs ciepłoty dla inżynierów. Ten fakt należy powitać z wielkim uznaniem. Każda zaoszczędzona tona węgla, tak w przemyśle jak i gospodarstwie domowym, powiększa potęgę gospodarczą i militarną Polski.

Niemcy urządzają od szeregu lat kursa ciepłoty, a wobec wysokich cen węgla, przewyższających wartość złota, przez racjonalną gospodarkę ciepłoty zaoszczędzają miliardowe sumy. Spopularyzowanie tej dziedziny wiedzy przyniosłoby wielkie korzyści. W Polsce urządzono już cztery kursa ciepłoty dla inżynierów, lecz profesorowie nie ujęli swych wykładów w całość i nie opublikowali prac systematycznie w pismach technicznych, (prócz kilku artykułów w „Mechaniku“ i „Przeglądzie Technicznym“), również nie wydał osobnego dzieła, jak to uczynili Anglicy, Francuzi i Niemcy.

Wielu inżynierów z braku zastępstwa nie może porzucić swego stanowiska, nawet na 6 dni, aby wziąć udział w wykładach. Dla techników bez dyplomu dotychczas kursu nie urządzono; a przecież małe zakłady przemysłowe prowadzą technicy bez dyplomów. Inżynierowie Polacy niechętnie biorą się do pracy, wymagającej większego wysiłku fizycznego, wybierają raczej zajęcia biurowe.

Gorzelnie, młyny, wapienniki, cegielnie, tartaki itp. zużywają tysiące ton węgla, a kierownicy tych zakładów mniejszych nie mogą brać udziału w kursach ciepłoty, a nieznając obcych języków, w braku polskiego wydania, niszczą w dalszym ciągu dobro narodowe.

KUPIJ U ŹRÓDŁA!

Płótna

SZYFONY, WEBY, PERKALINY
 POLECA HURTOWNIE I DETALICZNIE
 PO CENACH FABRYCZNYCH

KATOLICKA

HURTOWNIA TEKSTYLNA

WE LWOWIE
45 Rynek 45
 (róg ul. Grodzickich).

JAN REIBRACH.

Jego testament.

Przełożył z francuskiego

Leon Sternklar.

Najdziwniejszy testament — opowiadał pan Plancon — jaki napotkałem w ciągu mego zawodu notariusza, był to testament niejakiego pana de Guines. — Mogę obecnie wymienić jego nazwisko, albowiem wypadek, który miał nastąpić później, dziś zapomniany, był w swoim czasie bardzo głośny.

Otóż testamentem tym, który mi pan de Guines dyktował w chwili, kiedy zdrowie jego było już tak zniszczone, że śmierć wkrótce potem nastąpiła, zostawił on swój majątek częścią swą wdowie, częścią przyjacielowi rodziny, którego, jak się wyraził, kochał jak własnego syna. Ten młody człowiek jednak był bardzo lekkomyślny i rozrzutny i musiał przeto pozostawić pod opieką pani de Guines. Miała to być opieka tak ścisła, że oboje musieli mieszkać razem w jednym mieszkaniu i prowadzić wspólne życie.

Aby ich zmusić oboje do poddania się temu zobowiązaniu, postanowił spadkoborca, że majątek, który ma być im wypłacany kwartalnymi wpływami za złożeniem dowodów że warunek jest wypełniony, w razie nie zachowania tej klauzuli, ma przysiąc pewnemu towarzystwu dobroczynnemu. Pan de Guines nie potrzebował zresztą żywić w tym względzie żadnej obawy: żona jego nie posiadała żadnego osobistego majątku, a co do młodego człowieka, ten nie miał żadnego stanowiska i zdawał się wogóle być niezdolny do poważnej pracy. Nadto zawierał testament postanowienie na przyszłość, że w razie śmierci jednego z obojga spadkobierców, cały majątek ma ryczałtem przysiąc pozostającemu przy życiu.

Taka była treść tego dziwnego testamentu. Prawdziwy stan rzeczy, o którym się dopiero później dowiedziałem, byłby dostatecznym powodem do obalenia testamentu, jako sprzeciwiającego się dobremu obyczajom i moralności, albowiem ów młodzieniec był kochankiem pani de Guines.

Gdy uczyniłem to odkrycie, osłupiałem ze zdumienia. Azali ten pan de Guines był zwykłym idiotą? Czy miałem nim gardzić jako człowiekiem, czy też podziwiać go jako filozofa? Czy też należało tak dziwne i niezwykłe rozporządzenie kłaść na karb choroby i osłabienia sił umysłowych?

Ale w tejże chwili przyszła mi inna myśl do głowy, która objawiła mi się nagle, jako bardzo jasna i wyraźna: oto ten testament był aktem zemsty. Pani de Guines dobiegała pięćdziesiątki, kochanek jej liczył zaledwie dwadzieścia pięć lat. Maż, który bezwzględnie znał dobrze oboje, związał ich na zawsze ze sobą. Znadto słaby i bezsilny, by się móc sam zemścić, pozostawił zemstę przyszłości i przykurwał ich do tejnej galery.

Pan de Guines umarł. Rzecz jasna, że oboje kochankowie przyjęli spadek. Wedle mego zdania, odgadawali oni prawdopodobnie skrytą myśl zmarłego, ale kochali się jeszcze i nie myśleli o jutrze. Ja zaś, jako wykonawca testamentu miałem obowiązek co kwartał, za przedłożeniem dowodu, że wiodą rzeczywicie wspólne życie, wypłacać im ich udziały. Jakkolwiek sytuacja ich zajmowała mnie już z tytułu mego obowiązku zawodowego, wyznałem otwarcie, że budziła we mnie jeszcze z innego powodu ciekawość. Było bowiem widoczne, że rozpoczął się straszny dramat między nieboszczykiem a żyjącymi.

Minał rok, potem dwa lata. Latwo odgadnąć, co musiało nastąpić. Kobieta była bez wątpienia bardzo przywiązana do swego młodego kochanka. Ale

on, który za życia męża znał tylko dni jasne i pełne uroku, godziny piękne i wesołe, natrafił teraz na chwile złego humoru, kwasy i kaprysy.

Także wspomnienie zmarłego, zrazu odpychane, wracało coraz częściej i uporczywiej. Zemsta zdradzonego małżonka, z której się śmiał z początku, ciesząc się majątkiem, gdyby z nieba spadłym, ukazywała mu się teraz w całej swej groźnej rzeczywistości, w miarę jak przywykał do dostatku i jak coraz liczniejsze zmanuszczyki pokrywały twarz pani de Guines. I zaczynał teraz pojmować wszystko. Zdawało mu się, że słyszy głos zmarłego, wołający nań: „Chciałeś jej! A więc dobrze! Zachowaj ją! Poznaj ją dobrze! I nie pozwalam ci porzucić jej!...“

Wkońcu miłość ulotniła się. Kochanek zaczął szukać innych rozrywek. Pani de Guines, dowiedziawszy się, że jest zdradzana, cierpiała okropnie, aż wreszcie zbierając resztki swej gasnącej piękności, znalazła jeszcze ze swej strony kochanka. Przyszło do gwałtownych wybuchów, gróźb i obojęt. Starali się o ile możliwości żyć poza domem, ale zmuszeni powracać do żłobu, do którego byli przywiązani, spotykali się zawsze przy wspólnym stole. Pełni nienawiści, odwracali od siebie spojrzenia, i milczeli, ale w tem milczeniu znać było burzę.

To życie stawało się z każdym rokiem coraz trudniejsze do zniesienia, tem bardziej, że nie było widać żadnego kresu, żadnego wyjścia. Wprawdzie było jedno wyjście: śmierć jednego z nich, która by oddała drugiemu wolność i cały majątek. Ale tego nie mogli się spodziewać, przynajmniej nie tak rychło. Myśleli jednak niekiedy o tem i czytali tę myśl jedno w oczach drugiego. Aby ukrywać swe prawdziwe uczucia, udawali czasem wesołość lub wysiłowili się na czułość obłądną, lecz rychło spadała im maska z twarzy i stawali się podobni do dwóch ban-

dytów, stojących nad wspólnym łupem i uśmiechających się przyjaźnie do siebie, lecz ukrywających w zanadrzu ostrze szpilety.

Te piekielne nęcarnie trwały jeszcze miesiące, lata stawały się coraz straszliwsze, przychodziło między nimi często do utarczek, aż wkońcu dramat, który się rozwijał, znalazł krwawe rozwiązanie.

Pani de Guines, starsza wiekiem, u kresu sił, widząc z rozpaczą, że lata mijają, straciła pierwszą cierpliwość. Może czuła się zagrożoną i sądziła, że ma prawo działać w obronie koniecznej; w każdym razie postanowiła działać pierwsza. Bronią jej była zwykła broń słabszych: trucizna. Ale niewątpliwie użyła z wielkiej fłości, z nieostrożności, niecierpliwości lub obawy, z nadto się spiesząc, aby skończyć od razu straszliwe dzieło.

Nagły i gwałtowny ból wewnętrzny odkrył podejrliwemu kochankowi całą prawdę. I gdy pani de Guines z udaną czułością i troskliwością weszła do pokoju, nie zdradził jej swych podejrzeń, by się do niego zbliżyła, a następnie nie, chwytając ją za suknię, przyciągnął ją do siebie, nagiął ku sobie i oplótłszy ostatnim wysiłkiem palce dokoła jej szyi, udusił ją.

Gdy ludzie przybyli, znaleźli panią de Guines z twarzą przytuloną do twarzy jej mordercy. Zdawało się, jakoby oboje umarli wymienili ostatni pocałunek pożegnania.

Od tego czasu, zakończył pan Plancon swoje opowiadanie, gdy sobie przypomniał pana de Guines, nie stał mi on przed oczami jako człowiek chory, dyktujący swoje rozporządzenie ostatniej woli. Widzę go zawsze pochylonego nad owemi dwiema głowami, a twarz jego wykrzywia okropny uśmiech sztydery. O, ten człowiek umiał nienawidzić!

W rocznicę mordu.

Na dzień 27 bm. przypada żałobna rocznica narodowa: w dniu tym cztery lata upłynęło od chwili, męczeńskiej śmierci dwudziestu dwu bohaterów, którzy za Ojczyznę walczyli, za Ojczyznę cierpieli, katowani nieubłasko hajdamackimi knutaми i legli za Ojczyznę na tym spłachcim ziemi, tak żarliwie przez siebie ukochanym, że broniąc go, zaniedbali obrony własnych swych, młodych i proszących się jeszcze o życie isnień.

Karta żałobna, donosząc o wtorkowym nabożeństwie w katedrze, podaje, rąby w litanię narodową ujęte nieznanymi nazwiska tych polskich męczenników ze wszystkich stanów zrekrutowanych: Leon Czepielowski, Zdzisław Czepielowski, Adolf Debicki, Juliusz Herzog, Rudolf Hlowski, Kazimierz Irzykiewicz, Włodzimierz Kłonowicz, Stanisław Mazurek, Szczepan Mikłuch, Piotr Mokrzycki, Piotr Nowakowski, Marian Nieć, Jerzy Podgórski, Michał Stefanowski, Adam Szemborski, Jan Schmalenberg, Edward Szemborski, Juliusz Starkel, Stanisław Świątek, Alfred Sym, Marian Tomczyszyn, Ludwik Wolski. — te są sucho wyliczone, lecz jakże niezmiernie wymowne imiona ludzi, którzy kończą jedną i rozpoczynają drugą wielką epokę dziejów Polski.

Dla nas i dla przyszłości stanowią te nazwiska najdroższy relikwiarz, są one hezycanym dokumentem moralnym, są dowodem, że to, o co walczyli i za co dali życie, ci niezłomni wyznawcy narodowej wiary — polskości naszych kresów jest rzeczą, której li tylko w imię odwiecznej sprawiedliwości stało się, bo musiało się stać zadość. (z)

Demonstracje komunistyczne udaremnione.

Wczorajszy wiec, zwołany do ratusza pod hasłem „precz z drożyzną”, usiłował komuniści wyzyskać dla demonstracji ulicznych.

Już podczas obrad na podwórzu ratuszowym młokosi żydowscy rozrzucali z okien trzeciego pietra odezwy antypaństwowe a po skończonym wiecu, pomimo zakazu pochodu, poczęli go formować. Wśród aranżerów urwijali się znaną z rozprawy świętojurskiej komunistki przy pomocy grupy żydowskich niedorostków, którzy w ilości kilkuset osób ruszyli w stronę Wałów hetmańskich.

Tu zaszedł im drogę nadkom. Brożyński i kom. Janeczyszyn z silnym oddziałem policji i energicznym wystąpieniem pochód rozprószył. Część demonstrantów, odrzucona w stronę Rynku, pospieszyła szybko ul. Trybunalską przed teatr, gdzie tłum poczęł się gromadzić.

Lecz i tutaj zjawily się silne oddziały policji pieszej i konnej i nie dopuścily do zamierzonej demonstracji. Kilku dziesięciu żydziaków, którzy daleko stojąc na ul. Rutowskiego wznosili okrzyki: „precz z policją” — jeden konny zniewolił do panicznej ucieczki w stronę pl. Krakowskiego.

Policja aresztowała za opór władzy Herscha Żydowieckiego, handlowca, Henryka Kicza, elektrymontera i Iwana Pańkowa, kandydata nauzczeleńskiego, i nadto trzech żydów, którzy na podwórzu w ratuszu rozrzucali odezwy antypaństwowe.

Nekrologia.

Stanisław Müller

ochotnik-żołnierz 1. pułku strzelców lwowskich poległ śmiercią bohaterską w obronie Lwowa dnia 6 listopada 1918 r. przeżywszy lat 17, odznaczony krzyżem obrony Lwowa. W smutku pogrążeni rodzice z rodzeństwem zapraszają krewnych, znajomych i towarzyszy broni na ekshumację zwłok i obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie z Wojsk. Szpit. o r. 11, przy ul. Łyczakowskiej w poniedziałek dn. 27 bm. o godzinie 5 popołudniu — na cmentarz Obrońców Lwowa.

1742

Tylko 3 dni: poniedziałek 26, wtorek 27, środa 28. Najnowsze arcydzieło filmowe.

Po raz pierwszy we Lwowie

GALILEJCYKA

Wielkie misterjum w 6 częściach. — Dla młodzieży szkolnej do godz. 5-tej popołudniu ceny zniżone. Teatr świetlny APOLLO

KINO LEW. Dziś w poniedziałek 26 bm.

Sensacyjny dramat amerykański w 6 aktach z życia właścicieli terenów djamentów p. t.

„POD MASKĄ PRZYJAŹNI”

w gł. roli uroczą Hedda Nowa oraz niezrównani William Trayner i Jack Holt.

1754

O uruchomienie akcji budowlanej.

Żądania zawodów budowlanych.

Zastój budowlany powoduje z jednej strony głód mieszkań, urastający do rozmiarów katastrofy, z drugiej zaś bezrobocie w przemyśle budowlanym. Z tego drugiego punktu widzenia roztrząsano stagnację budowlaną na wiecu urzędowym wczoraj w sali ratuszowej przez rzemieślników budowlanych, majstrów i architektów.

Przewodniczył wiecowi p. Murzyński. Referaty wygłosili: p. Cichoński, imieniem robotników, Tomaszek, im. majstrów i architekt Maciałek. Po dyskusji, w której zabierali głos pp. Kowal, Grabiński, inż. Śliwiński, Miciak, r. Krzyworadzka (delegat województwa), dr. Hausman (imieniem właścicieli realności), dr. Buber i in. uchwalono rezolucje, które dziś mają być wręczone p. Wojewodzie, p. Neumanowi i władzom warszawskim. Postulaty wiecu idą w następujących kierunkach:

Dla wskrzeszenia ruchu budowlanego, który przed wojną był we Lwowie główną gałęzią przemysłu i dawał u nas zatrudnienie około 12 tysiącom ludzi, powinien rząd rozpocząć natychmiast budowę i odbudowę gmachów publicznych i koszar spalonych, z drugiej zaś strony zmusić kapitały prywatne, uciekające od akcji budowlanej, jako mało rentownej, do tej właśnie lokaty.

Dzisiaj kapitały prywatne nie zadowalają się zyskiem rocznym 6-10%, jałd może dać budowla, lecz wolą spekulacją walutową, która w krótkim czasie pozwala dwoić i troić kapitał. Więc żąda tedy, by handel obcimi walutami i dewizami zmonopolizowano w ręku P. K. K. P. z z pominięciem banków prywatnych, jednocześnie zaś, by zmusić banki i spółki akcyjne do budowy własnych gmachów z terminem rozpoczęcia budowy w przeciągu 4 miesięcy, pod grozą zamknięcia działalności opornych instytucji.

Dalszym bodźcem dla kapitałów przy-

watnych miałyby być rewizja ustawy o ochronie lokatorów w tym sensie, by wyjąć z pod tej ustawy lokale banków, spółek akcyjnych i dużych sklepów. Na tym punkcie wiecownicy zastanawiali się dłużej. Chciano do powyższych kategorii włączyć również mieszkania duże, lecz zrezygnowano z tego, obawiając się, by nie dać przez to do rąk atutni grupom społecznym, dążącym do zniesienia ustawy o ochronie lokatorów.

Ponadto rezolucje domagają się realizacji ustawy o rozbudowie miast, budowy urzędniczych domów mieszkalnych ograniczenia koncesji majsterkich, stawiając wszystkie żądania jako warunek spokoju i ładu we Wschodn. Małopolsce.

W dyskusji poruszono między innymi fakty, że 1) miejska komisja mieszkaniowa, ukonstytuowana przed rokiem, 2) 5 kamienie we Lwowie grozi każdej chwili zawaleniem, 3) po ubikacjach mieszkalnych na piętach znajdują się wiele sklepów, a magistrat wydaje jeszcze nowe koncesje, 4) przybyśże z za kordonu rozpięrają się u nas ze złotem i srebrem, żyją z czarnej giełdy i zabierają mieszkania biednemu robotnikowi.

Wiec skończył się spokojnie. Jednocześnie odbył się na dziedzińcu ratuszowym wiec robotników nieukwalifikowanych na ten sam temat. Na wiecu tym dźwięczały tony nastroju skrajnie ogorzonego. Po przemówieniach tak polskich, jakoteż liczących (żargon), uczestnicy wiecu chcieli urządzić pochód po mieście, lecz policja nie dopuściła do demonstracji.

W czasie wiecu na dziedzińcu ratuszowym kolporterzy sprzedawali dwa czasopisma: „Zemla i Woal”, tudzież komunistyczną „Trybunę robotniczą”, świecąc wielkimi białymi płamami po konfiskacie. Oba pisma, zwłaszcza to drugie, cieszyły się wśród wiecujących dużą poczytnością. (k)

Wiadomości bieżące.

TEATR WIELKI.

Poniedziałek 26 marca o godz. 7 „Lohengrin” opera w 3 akt. Wagnera (50 procent zniżki).

Wtorek 27 marca o godz. 7 „Orle” sztuka w 6 akt. Rostanda z p. Hierowskim.

Środa 28 marca o godz. 7 „Hugenoci” opera w 3 akt. Meyerbeera.

TEATR MAŁY.

Poniedziałek 26 marca o godz. 7 „Zabawa w miłość” kom. w 3 akt. Kiedrzyńskiego (50 proc. zniżki).

Wtorek 27 marca o godz. 7 „R. H. inżynier” kom. w 3 akt. Winawera.

Środa 28 marca Teatr zamknięty.

TEATR NOWOŚCI.

Poniedziałek 26 marca o godz. 7 „Czy jest co do ocenia?” farsa w 3 akt. Hennequina i Vebera (50 proc. zniżki).

Wtorek 27 marca z powodu gen. próby z „Frasquity” teatr zamknięty.

Środa 28 marca o godz. 7 „Frasquita” operetka w 3 akt. Lehara.

—Wyjazd ks. kard. Kakowskiego. Wczoraj wieczorem ks. kard. Kakowski odjechał do Warszawy, żegnany przez Kapitułę lwowską, reprezentantów władz cywilnych, wojskowych i reprezentację miasta.

—Audjencje u min. oświaty. Przyby-

Lwów, 26 marca.

ly na pogrzeb Arcypasterza min. wyznań rel. i oświecenia publicznego dr. Mikulowski-Pomorski udzielał wczoraj posłuchań w salonach Kuratorjum lwowskiego. Na wstępie kurator p. Soliński przedstawił ministrowi wizytatorów szkół, z którymi p. minister odbył krótką konferencję, następnie przyjął wojewodę Grabowskiego. Z kolei zjawila się u ministra delegacja Uniw. Jana Kazimierza w osobach rektora ks. Narajewskiego, dziekanów wydziałów i prof. dr. Abrahama. Delegacja złożyła na ręce rządu podziękowanie za ostateczne uregulowanie sprawy oddania gmachu posejmowego, a prof. dr. Abraham przedstawił szereg postulatów Uniwersytetu, prosząc o poparcie. W dalszym ciągu przyjął minister delegację Akademii eksportowej w osobach wicepr. Wintana i rektora Pawłowskiego, delegację Stauronistów pp. Liskowackiego i dr. Zajaca w sprawie uruchomienia kursy w Domu narodowym, red. prof. Wacka, który przedstawił ministrowi sprawę wydawnictwa sportowych i fizycznego wychowania młodzieży i w. in. Wieczorem minister odjechał do Warszawy.

—Szajka włamywaczy planowała ucieczkę z więzienia. W dniu wczorajszym przybyła do kancelarii więziennej przy ul. Kazimierzowskiej Katarzyna Fanderys, krawczywni w towarzystwie Stefana Sołtysa — celem widzenia się z Hieronimem Siwakim, odsiadującym karę za kradzieże kolejowe. Nieostrzeżenie Fanderysówna wręczyła Siwakowi świder i trzy pilniki, ale strażnik więzienny zauważył szybki ruch chowającego owe narzędzia Siwaka, któremu je odebrał. Fanderysówna i Sołtys, sprowadzeni do komisariatu policji, złożyli zeznania, z których wynika, iż chcieli ułatwić ucieczkę z więzienia Siwakowi, pozostającym za kradzieże w więzieniu od r. 1918.

—Dwa usiłowane samobójstwa. Kronika Pogotowia Ratunkowego notuje w dniu wczorajszym znów dwa zamachy samobójcze. — W pierwszym wypadku usiłowała oprzeć się Aniela Szczepanowska, żona czeladnika krawieckiego, zamieszkała przy ul. Kochanowskiego 66. Podrażniona sprzeczką, wynikłą na tle trudnych warunków życiowych, wpała do pracowni i napiła się rozczynnego figu. Pogotowie Ratunkowe przewiozło chorą do szpitala. — Drugi wypadek zamachu samobójczego zdarzył się w parku B. Ciowackiego, gdzie wystrzałem z rewolwera usiłował pozbawić się życia Marcin Kowalski, handlowiec. — Strzelił sobie w pierś, gdy w tem nadbiegła jego żona i starała się wyrwać mu rewolwer z ręki. Podczas szamotania Kowalski strzelił jeszcze cztery razy, wszystkie jednak chybiły. Pogotowie Ratunkowe udzieliło mu pierwszej pomocy. — Powodem tragicznego postanowienia miały być niesnaski rodzinne.

—Krwawa awantura na Wałach hetmańskich. Mikołaj Fedoryk, palacz z cegielni przy ul. Sniopkowskiej, siedział wczoraj popołudniu ze swym znajomym na ławce, gdy nadeszła jakaś pani, którą Fedoryk poznał jako swą znajomą z czasów wojennych na Ukrainie. Fedoryk, jako sierżant żandarmerii polowej, poznał ją pod Białocerkwią a zetknąwszy się z nią wczoraj na Wałach, przypomniał przejścia, podówczas przeżywane. Nagle wmieszał się do rozmowy Alojzy Szymański, szeregowiec z 6 bat. sanitarnego a twierdząc, że on był pod Białocerkwią a nie Fedoryk, wśród wyzwick napadł na Fedoryka i zranił go ciężko bagnetem w twarz. „Ja legionista, sam byłem a nie ty!” — wołał zacietrzewiony sanitariusz i bił dalej Fedoryka po głowie. Powstało zbiegowisko, zjawili się posterunkowi i sprowadził obu na odwach, gdzie Szymański dalej bił Fedoryka. Szymańskiego odstawiono do komendy miasta, rannego Fedoryka opatrzyło Pogotowie Ratunkowe.

INWALIDZI Z DROGI, BO PASKARZ MA GŁOS!

W Turce n. Str. koncesję na spirytus posiada Juda Chaim Horowitz, rabin ze Strzyżowa. Żydowskim sposobem od rabina do kupującego wytworzył się lańcuszek z wiclu ogniw. Bo rabin koncesję poddzierżawił niejakiemu Erdanowi, który tylko pokrywa swoim nazwiskiem niejakiego Mozesa Hirtha.

A Mozes Hirth jest dziś potentatem finansowym w Turce i w okolicy. Dawniej znany jako jeden z najbiedniejszych żydów — nie próżnował podczas wojny i dziś posiada dwie posiadłości ziemskie, kamienicę w Turce, wille nad rzeką Stryjem, składnicę spirytusowa, sklep spożywczy, tartak i wyręby leśne!

Jest znany w całej okolicy z paskarstwa i w samym styczniu ubiegłego roku w ciągu pięciu dni z racji uprawiania lichwy miał wytoczonych 17 spraw! Obecnie również śledzany za paskarstwo, ma sprawę w sądzie okręgowym w Samborze...

I taki pan korzysta z koncesji rządowej, gdy istotnie biedni i niezdolni do innej pracy inwalidzi i emeryci, napróżno czekają na koncesję. Prezes Dyrekcji skarbowej w Samborze p. Kobman i urzędnik tejże Dyrekcji p. Rudnicki, widać nie w tem zdroźnego nie widzą...

Zatem inwalidzi i emeryci z drogi — bo żydowski „dziedzic” z pod znaku paska i Holwy walczeni na głos!

GŁOSY PUBLICZNE.

W jaki sposób wzrasła drożyzna.

Do żydowskiego sklepu spożywczego, wchodzi młody żydziak, wyglądający na tzw. Litwaka, zapewne zatem agitator, przybyły ze wschodu, lub uchodźca, gościnnie w Polsce przyjęty i zapisany już za obywatela Rzeczypospolitej. Rozpoczyna się z właścicielem rozmowa, naturalnie w żargonie, którą jednak mój informator rozumie i uważnie śledzi. Pyta więc, patrząc na worek mąki, po czemu się sprzedaje? Kupiec podaje cenę.

— Jakto? Za tak piękną mąkę tylko tyle? przecież inni więcej biorą, ja kupię cały worek i dam 200 marek za kilogram wyżej. Targ ubito.

W parę dni później w sklepie chrześcijańskim, przy ul. Pańskiej, kupca Z... i wchodzi podobne indywiduum. Zbliża się do ogromnej beczki kapusty. Pyta o cenę.

— Co? Tylko 600 marek za taką kapustę, taką białą (bierze trochę do ust) i taką dobrą. Dam po 700 i wszystko zabiorę.

— Kiedy ją trzymam dla swoich gości, więc nie mogę sprzedać wszystkiego — odpowiada kupiec.

Transakcja nie przyszła do skutku, ale cena kapusty w tej chwili się podniosła.

To samo dzieje się na rogatkach. Baba żąda za mleko 1200 marek. Jakaś żydówka zaczyna targować całą ilość, tłumaczy, że lepiej od niej wziąć za wszystko nawet więcej, aniżeli nieść do miasta i tam po kwarcie rozdzierać; wkońcu perswazja i o 200 marek wyższą cenę przekonały gospośnię, a i kerka z koszyka przeszła — zapewne taniej — do rąk pani kupcowej. Inna mleczarka, widząc to, biorą w tymże dniu w ten sposób podwyższoną cenę, a ci konsumenci, co czekali napróżno na kawę, wychodzą głodni do biur i wołają, trzaskając drzwiami: płacicie, ile zażądają, bez śniadania się nie obejdą, a podwyżkę na to przecież nam przyznają.

Jest w tem działaniu jakaś metoda, systematycznie a konsekwentnie prowadzona. Mówią, że finansowo jest popierana przez tych, co dążą do obniżenia naszej waluty i wywołania przez nieregulowane warunki życia stałego fermentu.

Naturalnym rezultatem jest ogólne zaniepokojenie, troska o jutro, niemożność zrobienia jakiegokolwiek bilansu domowego, krytyka władz i co zatem idzie: chęć zmiany jakiegokolwiek, a więc nasirój rewolucyjny, który się aż nazbyt często daje zauważyć.

Moraczewski.

Sport.

Zjazd Akademickich Związków Sportowych z całej Polski odbył się w Warszawie w dnach 18 i 19 bm. Przewodniczącym Zjazdu obrano prezesa lwowskiego AZS, p. Stanisława Liebhardta. Na zjeździe byli obecni przedstawiciele Ministerstwa Zdrowia i Oświaty. Członek AZS, Warszawa, mistrz skoku w wyż., znany nam i we Lwowie, p. Gruner, wygłosił odczyt z zakresu lekkiej atletyki. Po opracowaniu statutu uchwalono założyć w Warszawie Centralę wszystkich AZS, z całej Polski wraz z Gdańskiem i na prezesa powołano kol. Grodzkiego z Warszawy. Oficjalnym organem Centrali AZS, wybrano tygodnik lwowski „Sport”. I w owy delegaci podkreślają wzorową organizację zjazdu i staropolską gościnność, z jaką ich przyjmowano.

Z Kresów. W Tarnopolu zaczyna rozwijać się na nowo życie sportowe. Z jaknajlepszej strony znany przed wojną Klub „Kresy” rozpoczyna tej niedzieli swą działalność zawodami footballowymi.

Godne napiętnowania. Warszawskie Tow. Cyklistów posiada doskonale urządzone sale gimnastyczne. W sali tej ćwiczyła YMCA. Wiemy doskonale, że do YMCI w Warszawie nie należą Amerykanie, tylko nasza polska młodzież, którą w sali tej ćwiczył i trenował trener francuski p. Baquet. Otóż WTC, obecnie YMCE, wyrzuci z tej sali, a dlaczego? Bo podobno musi postawić w tej sali bilardy i stoliki do kart. Gdyby to rzeczywiście było prawdą, a prawda taka byłaby potworna, wówczas Związek Związków Sportowych, najwyższa władza sportowa w Polsce, powinien natychmiast WTC, usunąć z grona sportu polskiego. Czekamy na wyjaśnienie.

Wynalazca prochu. P. Zeter ze Lwowa napisał recenzję w „Przeglądzie Sportowym” o zawodach narciarskich w Sławsku o mistrzostwo. Zamiast przedstawienia sprawy ze strony fachowej, p. Zeter rzucił się dość niesmacznie na sprawozdawcę „Słowa Polskiego” iż nie rozumie się na skokach narciarskich, nie ma prawa o tem pisać itp. Pan Zeter źle czytał „Słowo Polskie”. Gdyby je czytał uczciwie, byłby tam znalazł ustęp, gdzie sprawozdawca wyraźnie podkreśla iż zdaje sprawę z tych skoków tak, jak je publiczność i on ocenili — nie ze strony fachowej, a więc zupełnie się do tego przyznaje. A że tak pisał, to dlatego, iż chciał, by właśnie ze strony kompetentnej tę sprawę wyświetlono. I tak się stało. Prezydium Karpackiego Tow. Narciarzy przysłało sprawozdanie w poważnym tonie napisane, z którego wszyscy, którzy byli na zawodach, dowiedzieli się, dlaczego właśnie taki wyrok komisji w mistrzostwie przypadł. Jeśli ktoś pisuje aż do „Przeglądu Sportowego”, to z pewnością wie, że sprawozdanie w „Sporcie” również pisał ten sam osobnik, którego p. Zeter tak nieznacznie napadł. Czytać trzeba uczciwie, a nie tylko to, co może posłużyć do napaści. I jeszcze jedną uwagę miefachowca do wiadomości fachuwa p. Zetera. Twierdząc stanowczo, że jeśli dany skok narciarski będzie osadzać równocześnie kilku takich sędziów jak p. Zeter a jeśli tylko nie będą w porozumieniu co do wyroku, wówczas każdy z nich inną notę zapisze. Tak było na ostatnich zawodach, gdzie równocześnie dwaj sędziowie ten sam skok ocenili, jeden notą 1,60, drugi notą 2,30. Więc widzi p. Zeter, że my jeszcze w ocemaniu skoków naprawdę wszyscy jesteśmy nie wielcy fachowcy — jest między nami różnica — jedni uczciwie przyznają się do nieznajomości tego najtrudniejszego w sporcie sądu a drudzy, jak pawie nadejci piszą, byleby drugiego pomnyć i zapominają o tem, że skromność, to cecha roztropności.

Zawody lekkoatletyczne Austria—Węgry odbędą się dnia 5 sierpnia br. w Wiedniu. Ostatni raz odbyły się takie zawody w r. 1914 w Budapeszcie; Węgrzy zwyciężyli. Piszemy o tem, bo może nasz Związek lekkoatletyczny ocknie się i zacznie działać. Napróżno szukamy w „Sporcie” jakiegoś urzędowego komunikatu, bodaj znaku życia PZLA.; zapadł w sen, a tu sport polski czeka. ktoś ma wyjechać na zawody do Göteborgu (pewnie delegat — prawda). Olimpiada zbliża się szybkim krokiem a my będziemy... „kongresować”.

T S Wisła zmieniony adres podaje do wiadomości klubów: Kraków, ul. Kościuszki 54/1 p.

Na pierwszy polski kongres sportowy w Warszawie wyjeżdżają ze Lwowa pp. R. W. Horoszkiewicz, Tad. Kuchar i prot. R. Wacek.

Wyniki zawodów footballowych z całej Polski podamy jutro.

Czerwony Krzyż.

—o—

Polski Czerwony Krzyż zmuszony jest przypomnieć się ofiarności społeczeństwa, bo po ukończonej wojnie długo jeszcze trzeba będzie łagodzić i leczyć rany wojną zadane, a prócz tego gromadzić nowe zapasy na czas potrzeby oraz stale czuwać nad obroną moralnego i fizycznego zdrowia społeczeństwa, a szczególnie najmłodszej generacji, na której odbiły się boleśnie ciężkie przeżycia ostatnich lat wojny. Wzywamy przeto całe społeczeństwo do pomocy w walce, którą prowadzi, bo zadaniem Czerwonego Krzyża jest stawać zawsze przy boku wszystkich tych, którzy cierpią: inwalidzi wojsk naszych, sieroty wojenni, uchodźcy polskich kresów, miserne dzieci powojennej generacji, którym potrzeba dobrego odżywienia, odzieży, powietrza i słońca. Lwowski Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża potrzebuje obecnie znacznych funduszy na ponoc dla uchodźców, opiekę nad inwalidami, przebywającymi jeszcze w szpitalu i na akcję opieki społecznej nad zdrowiem dziecka, w której współdziała. Niechaj wśród licznych ofiar na szlachetne cele zawsze tak hojnych Lwowian nie braknie nadal datków na Polski Czerwony Krzyż.

Celem zjednania większej ilości członków Czerwonego Krzyża obchodząc będą panie komitetowe instytucje stowarzyszenia etc. a równocześnie przypominają się dawnym członkom obowiązek uiszczenia wkładów, które wynoszą obecnie 500 marek rocznie, a które przyjmuje biuro Czerwonego Krzyża przy ul. Bielowskiego l. 6 w godzinach przedpołudniowych. Umyślnie zostałaznaczona tak bardzo niska cena, aby umożliwić każdemu Polakowi wstąpienie w szeregi tej armii miłości bliźniego i miłości Ojczyzny i aby Polski Czerwony Krzyż mógł poszczycić się największą ilością członków pomiędzy innymi narodami.

Z wielką pomocą przyszły Czerwonomu Krzyżowi wszystkie apteki lwowskie, przyjmując uprzednio u siebie zapisy na członków. Łatwo więc każdemu złożyć tam tę drobną kwotę 500 marek, oraz drugich 500 marek za otrzymane odznaki metalowe.

Czas odnowić przedpłatę!

OGŁOSZENIA

NA ŚWIĘTA

Polecamy świeżo otrzymane transporty

Pięknego, trwałego obuwia z gwarancją

Chrześcijańska Spółka **„HERA”** Chrześcijańska Spółka

Lwów, Rynek 34. Kamienica Stadtmüllera.

P. T. Urzędnikom i kształcącej się młodzieży opust!!

1640

OBUWIE i UBRANIA
wyborowe najtaniej poleca **L. T. Skrzypek Lwów**
PASAŻ MIKOŁASCHA, parter sklepy vis a vis.
OSTRZEŻENIE! Firmy moje w parterze nie mają nic wspólnego z firmą Powsz. — — — — — Składy Odzieży WERSTÄNDIGEN na I piętrze. — — — 1538

Dla amatorów porteru przygotowaliśmy na Święta
porter imperial
wysoko procentowy z wyborowego siodu. Do nabycia w restauracjach i pokojach do śniadań tylko w oryginalnych fiaskach z marką ochronną na etykietach i korkach.
Lwowskie Towarzystwo akcyjne browarów.
1727

DLA PAŃ!
1549 PIERWSZORZĘDNE
NOWOŚCI WIOSENNE i LETNIE
poleca
MAGAZYN - TOWARÓW - BŁAWATNYCH
J. LITWINOWICZ
Lwów, ul. Halicka l. 21.

Najnowsze maszyny do wyrobu:
DACHÓWKI cementowej.
PUSTAKÓW betonowych.
Rur betonowych, słupów, płyt i t. p. poleca
FABRYKA MASZYN RZEWUSKI i S-ka
Warszawa, Ordynacka 7, tel. 28—95.
Źródło poważnych zysków dla przedsiębiorczych jednostek. 474

Szyldy, tablice, napisy i roboty lakiernicze wykonuje
FELIKS GALICIAŃSKI
Lwów: Boimów 4. 1497 Legionów 1.

Najświeższe nasiona warzyw i kwiatów pakietowane w torebkach barw-1269 nie litografowanych dostarcza do sklepów i Kółek rolniczych z opustem
Stanisław Anaszewicz
Przeworsk Małopolska.

Kapelusze i woale żałobne poleca **Topolnicka**
Kopernika 1. 1374

STANISŁAWOWSKA Dyrektora Robót publicznych (tymczasowo we Lwowie, ul. Mickiewicza l. 5 a), poszukuje Inżyniera-architekta lub budowlanego z praktyką, szczególnie w budownictwie domów drewnianych. Siedziba w Stanisławowie. Warunki według umowy. 1708

KAPELUSZE wiosenne i słonkowe — wielki wybór, poleca Magazyn kapeluszy Eugenji **DROJOWSKIEJ** ul. Halicka l. 20, l. p. Przerabia modnie i tanio. 1701

MILNY i MAKATY BUCZACKIE
Artura hr. Potociego w Buczaczu.
(Wyjątne zastępstwo 1448)
oraz **TOWARY BŁAWATNE** poleca **Piotr NUZIMOWSKI**
Lwów, ul. Szajochy l. 2.

SPÓLNIK do przedsiębiorstwa handlowego z większym kapitałem poszukiwany. Zgłoszenia pod: „Rentowność” do Administracji „Słowa Polskiego”
ZA DWA pokoje z kuchnią, elektryką, dam 30 do 40 złp. miesięcznie. Zgłoszenia pod „H. R. 30” Administracji.
M. STEINHAUS, Lwów, Krasicich 18 a, poleca młocarnie parowe, plugi i prasy do siana. 1599

PRAWIE nowy, elegancki powóz na gumach typu „Victoria” okazujący do sprzedania Szczęśliwych 8 w podwórzu. 1729
CEMENT wagonowo, Pane, Dachówki, Izolacje korkowa, Karbolinum, Dźwigary budowlane, Żelazo, Rury po cenach konkurencyjnych dostarcza „Pilot” Lwów, Batorego l. 4. 1714

ŻARÓWKI „Philipsy” w wielkim wyborze poleca **Leśniakowski, Chorażczyzna 10.**
MASZYNY do szycia, składaną, pierścieniową, sprzedam Pl. Marjański l. 5, III p.
PRASY do wyrobów dachówek. Formy do wyrobu rur betonowych, Cement wagonowa, poleca „Pilot” Lwów, Batorego l. 4. 1715